

JOSEF FRAIND

ur. 1923; Lublin



| | |
|-------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Lublin, Łuck, II wojna światowa, ucieczka z Lublina, przekroczenie Bugu, Berysz Krempel, praca |

Przekroczenie Bugu i pobyt w Łucku

Urodziłem się 14 stycznia [19]23 roku w Lublinie i przebywałem w Lublinie do [19]39 roku. Po agresji niemieckiej uciekłem z Lublina, bo byłem działaczem dziecięcej organizacji Bundu, SKIF-u, i dostałem ostrzeżenie od podziemia, że muszę się wynieść z Lublina, bo moje nazwisko jest podane w Gestapo i prawdopodobnie będę aresztowany. Miałem wtedy szesnaście lat. Pożegnałem się z rodzeństwem i opuściłem Lublin. Po przekroczeniu Bugu trafiłem do Włodzimierza Wołyńskiego, tam się skupili niektórzy lubliniacy, między innymi człowiek, który był mi bardzo bliski, działacz Bundu w Lublinie, radny, Berysz Krempel. Przyjechałem razem z jego synem młodszym, z którym chodziłem do szkoły. Żona została w Lublinie, bo była chora na raka, a on uciekł w pierwszych dniach po wybuchu wojny, bo był znany w Lublinie jako działacz socjalistyczny, żydowski. Zabrał ze sobą starszego syna Izaaka. Potem oni przyjechali do Łucka. Po pewnym czasie dołączyłem do nich, ponieważ moim dążeniem było wstąpić do gimnazjum i dalej się uczyć, ale niestety warunki na to nie pozwalały. Krempel wynajął jakieś mieszkanie w Łucku i ja byłem tam i kucharzem, i sprzątaczem, robiłem wszystko, co należy. Było nas czterech mężczyzn, którzy musieli zajmować się gospodarką. Po pewnym czasie znalazłem pracę w piekarni. Była zima [19]39 na [19]40 rok, wojna z Finlandią, zima bardzo ciężka, mrozy sięgały czterdziestu stopni, nie było czym ogrzewać mieszkania, chleba też nie było, produktów nie było, to pomyślałem, że jak będę pracować w piekarni, to będę mógł pomóc ludziom, z którymi byłem blisko. I rzeczywiście tak było. Pracowałem w tej piekarni do lata, potem stało się bardzo gorąco. W międzyczasie poznałem aptekarza, który miał jeszcze własną aptekę. On mnie przyjął jako pomocnika do apteki. Ja się sam zdziwiłem, bo co ja miałem z aptekarstwem wspólnego, ale wtedy te wszystkie leki przychodziły już gotowe z ZSRR, tak że trzeba było tylko przeczytać. Byłem u niego kilka miesięcy.

| | |
|--------------------------------|------------------------------------------------|
| Data i miejsce nagrania | 2006-12-08, Tel Awiw |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |